

Słoń, THX (feat. Dj Ace)

Raperzy chcą zjadać scenę
A bliżej im do dwóch dziewczyn z kubkiem
Błyszczą talentem jak urodzinowe świece w głównej
Ten cały śmietnik cuchnie
Ponad połowa z was to kłamcy
Twój psychologiczny profil
To mitoman / narcyz
Nigdy nie byłem fajny
I nie chciałem być – ogarniasz?
Z oczu zadufanych szkolnych modeli biła pogarda
Miałem niemodne ciuchy
Liczne pyskówki, rozgardiasz
I bardziej pochłonią mnie Marvel, niż nauka o całkach
To Matka z ojcem dali mi normalny dom i miłość
Głównym tematem był wówczas Slums Attack, Nas i Liroy
Wtedy wskakując na wyro dałem swój pierwszy koncert
Dwie dekady później składam własne wersy w zwrotce
Zbiłem setki piątek, poznałem wuchtę słuchacz
Robię rap dla ludzi którzy są normalni, kumaci
Buraki się do mnie prują, że nie nawijam technicznie
Na wasze nieszczęście cipy, ja z tej sceny nie zniknę
Bez ciśnięć
Nie chciałem być jak wszyscy – nie kumam was
Oficjalnie wbijam tym ofiarom mody chu* w twarz
Co drugi tuman problem ma jak zionę ogniem z płuc
Nigdy nie będę się kitrać jak mysz przed wzrokiem sów

Życzę ci żebyś w tym przetrwał
Choć ścieżka bywa wyboista
I czasami każdy - nie ma sił
Wersy od serca
Kłęska nie wchodzi w grę
Mimo że chciałby tego te błazny
Jebać ich!

Nie będę wędrować na klęczkach przez świat
Zakłamanie realia
I cały plastik - ścieram w pył
Odcinam się od kurestwa, od ścierwa
Z bliskimi idę przez ruchome pisaki
THX

O, Wojtek wygląda jak niechluj
Nie ma dobrze płatnej pracy
Modnej koszuli i swetrów
Jego pasja nie ma sensu
A spodnie pomylił z workiem
Kto by pomyślał, że będąc sobą do czegoś dojdę
Możecie ssać torbę
Wyzywali mnie od durni
Bo srałem na Gawlińskiego, zawsze chciałem być jak Q-Tip
To o mnie wasze córki mówiły że jestem brzydki
A później same się pchały żeby podpisać im cycki
Tym pełnokrwistym mc's przy mnie wyparuje jucha z żył
O by ci napięta dziwko mój głos w uszach zgnął
Jak push up, podbijam wynik na tablicy punktów
Mój zaprzęg jedzie dalej, więc nie marnuj śliny kundlu
Ty chciwy chujku
Uroczą jest twoja zazdrość
Lubię obserwować jak te wybujałe gwiazdki gasną
Patrząc na was z boku, myślę że to dyshonor
Nigdy bym nie chciał na półce stawiać naszych płyt obok
Najbardziej ich bolą te niepodważalne fakty
Bez lizania dup w branży stworzyliśmy klasyk rap gry

Gdzie rządzi zawiść musisz mieć jaja twarde jak tytan
To ja dziękuję wam za podpisy na moich płytach

Życzę ci żebyś w tym przetrwał
Choć ścieżka bywa wyboista
I czasami każdy - nie ma sił
Wersy od serca
Kłęska nie wchodzi w grę
Mimo że chciałby tego te błazny
Jebać ich!

Nie będę wędrować na klęczkach przez świat
Zakłamanie realia
I cały plastik - ścieram w pył
Odcinam się od kurestwa, od ścierniwa
Z bliskimi idę przez ruchome pisaki
THX